№ 175. Łódź, Sroda 29 czerwca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 1.) Należytość poczto[wa] opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100 na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk.15.—po tekście reklamy mk.10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7,00 za wiersz nonparelowy jednolamowy.

Ogłoszenia drobne 2.50 mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Rozwiązanie sprawy polsko-litewskiej bliskie.

(Punktem wyjścia projekt Hymansa).

WARSZAWA, 28. (EE). Na dzisiejszym posiedzeniu Ligi Narodów omówiono ostatecznie sprawę zatargu polsko-litewskiego.

Na samym wstępie wyraził delegat polski prof. Aszkenazy podziękowanie p. Hymansowi za poniesione trudy przy opracowaniu projektu. Delegat litewski wystąpił z przemową która uczyniła bardzo złe wrażenie na zebranych, przewodniczący też zastrzegł się przeciw używaniu przez Litwina pewnych zwrotów. Ostatecznie jednak przedstawiciel Litwy kowieńskiej oświadczył, że Litwa przyjmuje ostatecznie projekt Hymansa jako punkt wyjścia przy rozwiązaniu sprawy wileńskiej.

WARSZAWA, 28. Członkowie Ligi Narodów usiłują wpłynąć na delegata polskiego przy Lidze Narodów prof. Aszkenazego, ażeby ten spowodował wyeliminowanie z armji Zeligowskiego wszystkich żywiołów, nie pochodzących z ziemi wileńskiej. Mieszkańcy Kłajpedy nadesłali Lidze Narodów rezolucję, że pragną należeć do Polski.

GENEWA, 28. (PAT). Hav. Delegaci polscy i Litwy przyjęli jako podstawę dyskusji w sprawie układu projekt Hymansa przewidujący utworzenie z Wileńszczyzny kantonu autonomicznego. W ramach Litwy sfederowanej Polska domaga się przeprowadzenia konsultacji ludowej, przyczem aprobuje formułę, którą Litwa gotowa byłaby przyjąć pod warunkiem natychmiastowej ewakuacji Litwy przez Zeligowskiego. Odnośną umowę podpisaną również przez Hymansa Rada Ligi będzie rozpatrywała na jutrzejszem posiedzeniu.

—o—

Około 15 lipca rozstrzygną się losy Śląska.

(Obecna pacyfikacja.—Dwulicowość Niemców.—Trzeba się mieć na baczności.—Rada Najwyższa zadecyduje ostatecznie 15 lipca).

Hoeffer ustąpił nareszcie.

PARYŻ, 28. (PAT) — Donoszą z Opola, że gen. Hoeffer podpisał wczoraj zobowiązanie ewakuacji strefy zajmowanej przez oddziały niemieckie na Górnym Śląsku stosownie do planu Komisji międzysojuszniczej przyjętego już przez Polaków. W ostatniej chwili generał Hoeffer poczynił szereg nowych zastrzeżeń i uległ jedynie wobec kilkakrotnych i usilnych nalegań Komisji międzysojuszniczej. — Odwrót rozpocznie się w dniu jutrzejszym.

Demobilizacja.

BYTOM, 28. Demobilizacja odbywać się będzie strefami. Rozpocznie się we wtorek dnia 28 czerwca, a zakończy się po tygodniu w dniu 5 lipca. W dniu tym wszystkie oddziały niemieckie i powstańcze na terytorjum Górnego Śląska mają być rozwiązane. Przed dniem 28 czerwca Polacy mają opuścić pierwszą strefę z Gliwicami i Zabrzem. Pomiędzy 30 czerwca a 3-im lipca Niemcy opuszczą strefę obejmującą Głubczyce i Kluczbork. W dniu 3 lipca Polacy wycofają się ze strefy bytomskiej, zaś 5-go lipca organizacje niemieckie opuścić mają granice Górnego Śląska.

BYTOM, 28. Po dokonaniu demobilizacji w każdej poszczególnej strefie komisja koalicyjna złożona z trzech oficerów: francuskiego, angielskiego i włoskiego stwierdzi, czy demobilizacja dokonana była zgodnie z warunkami i czy wojska cofnęły się do linji umówionej. Powyższa kontrola odbywać się będzie w czasie przerwy jednodniowej pomiędzy jednym a drugim okresem przeprowadzania demobilizacji. Tereny opróżnione przez wojska niemieckie i powstańcze zajmą oddziały koalicyjne. Dla pełnienia służby bezpieczeństwa utworzona będzie z ludności miejscowej policja gminna, podlegająca koalicyjnej kontroli powiatowej.

Na podstawie specjalnej umowy zapewniona została przez Komisję Międzysojuszniczą zupełna amnestja dla wszystkich uczestników powstania.

Nieszczerość Niemców.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 28. Donoszą tu z Bytomia, że dzisiaj rozpoczęło się na G. Śląsku generalne opróżnianie strefy neutralnej przez Niemców. Pomimo jednak tego—nie ufają tu zbytnio Niemcom, gdyż Niemcy rozbrojonym rzekomo konfidentom pozostawiają broń. Sprawa G. Śląska będzie rozstrzygnięta na Radzie Najwyższej przypuszczalnie dn. 15 lipca w Boulogne. W naradach weźmie udział także przedstawiciel Ameryki, ale tylko z głosem doradczym. Jako punkt wyjścia przyjęty będzie wniosek hr. Sforzy, choć ostatnie przesilenie rządowe we Włoszech sprawę tę nieco skomplikowało, gdyż niewiadomo, czy nowy premjer włoski projekt swego poprzednika zaaprobuje.

Niemieckie organizacje wojskowe w Bytomiu.

BYTOM, 28. (EE). Zorganizowano tu 15000 niemieckiego Selbstschutzu. Pojedyńczy członkowie tego Selbstschutzu oświadczają, że są gotowi każdej chwili rozpocząć walkę, o ileby Polacy usiłowali wejść do miasta.

BYTOM, 28. (EE). W związku z ostatniem zamachem niemieckim na dworzec kolejowy w Rybniku donoszą, że Niemcy chcą zorganizować cały szereg podobnych zamachów.

Policja niemiecka na terenach ewakuowanych.

LONDYN, 28. „Manchester Guardian" donosi z Opola, że w części Górnego Śląska, już ewakuowanej przez żołnierzy armji niemieckiej, Hoeffera czynione są zaciągi do policji lokalnej.

Część ta G. Śląska jest według korespondenta „Manchester Guardian" przeważnie niemiecka. W polskiej części kraju okaże się to niemożliwe. Gen. Marini w wywiadzie z autorem korespondencji oświadczył, że Komisja Międzysojusznicza nie zgodzi się nigdy na projektowaną przez Korfantego milicję o charakterze policji lokalnej.

Generał opowiedział się za energiczną akcją celem ratowania przemysłu śląskiego. Co się tyczy rozbrojenia ludności oraz zgniecenia bandytyzmu, Marini proponuje, aby sprawy te odroczyć na później. Pułkownik Keating, przedstawiciel angielski w Opolu, wystąpił z wnioskiem stworzenia odpowiedzialnych komitetów w każdej gminie.

Miejscowe te komitety składałyby się z wybitniejszych mieszkańców gminy i byłyby powołane do zorganizowania policji miejscowej. Na każdych stu mieszkańców przypadałoby po jednym policjancie. Policję uzbrojonoby w rewolwery.

Ostatnie wiadomości ze Śląska.

BYTOM, 28. (PAT). Przypadająca na dzień dzisiejszy ewakuacja pierwszej strefy przez powstańców odbywa się w zupełnym porządku; powstańcy zajęli linję wyznaczoną im przez dowództwo na podstawie układu z dnia 24. 6.

We wtorek dnia 28 czerwca została wylosowana 20-ta

MILJONÓWKA „PRACY"

która padła na zaświadczenie pożyczki № 8448.

Następne losowanie we wtorek dnia 5 lipca.

BYTOM, 29. (PAT). Donoszą z Opola. Komisja międzysojusznicza przystąpiła już do opracowania nowego wniosku w sprawie podziału G. Śląska. Referat komisji ma być gotowy w pierwszych dniach lipca i do 10 lipca przedstawionym rządom koalicyjnym.

BYTOM. 28. (PAT). Odbywały się bardzo silne walki w Bytomiu wywołane zaczepkami ze strony bojówek niemieckich, których napady obecnie są w tem mieście na porządku dziennym. Członkowie bojówek prześladują nietylko Polaków ale i Francuzów.

Sprawa rządu.

Minister spr. wewnętrznych.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 28. Dziś Naczelnik Państwa podpisał nominację p. Wł. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych. P. Raczkiewicz reprezentować będzie w rządzie N. Z. L., ostatnio pełnił on obowiązki wojewody nowogrodzkiego.

Koniec przesilenia górniczego w Anglji.

LONDYN, 28. (EE). Przedstawiciele właścicieli kopalń i członkowie Komitetu wykonawczego Zw. górników zawarli umowę prowizoryczną co do skali płac.

Praca ma być podjęta 4 lipca. Ugoda wejdzie w życie, o ile zawartą zostanie umowa z rządem w sprawie subwencji dla przemysłu górniczego.

Ręka sprawiedliwości sięga zbrodniarzy niemieckich.

GDAŃSK, 28 (PAT). „Danziger Zeitung" donosi, że jutro rozpocznie się w Lipsku pierwszy proces z oskarżenia francuskiego przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. Pomiędzy oskarżonymi znajdują się: dowódca 58 brygady piechoty gen. Stanger i major Krulius. Podczas walk pod Sarrbrück gen. Stanger wydał rozkaz, aby nie brano jeńców a tylko ich zabijano. Major Krulius kazał ogłosić ten rozkaz w całej brygadzie. Czyn ten został zakwalifikowany przez władze francuskie jako morderstwo. Następnie sądy lipskie będą rozpatrywały sprawę porucznika Laule, który w wykonaniu rozkazu gen. Stangera zastrzelił francuskiego kapitana. Trzecią sprawą będzie sprawa przeciwko podporucznikowi Schachowi i generałowi majorowi Krusche. Akt oskarżenia zarzuca im, że mając w swojej opiece obóz jeńców w Niderfeurau nie przedsięwzięli żadnych środków, ażeby zapobiec w tym obozie epidemji tyfusu.

Chaos bolszewicki.

Spisek przeciw „czystym" komunistom.

LONDYN, 28. (PAT) „Morning Post" dowiaduje się, że w Rosji wykryto wielki spisek przeciwko rządowi sowieckiemu, którego celem było stworzenie nowego rządu koalicyjnego z Leninem i umiarkowanymi komunistami z jednej strony a z grupami mieszczańskiemi i socjalistyczno - antybolszewickiemi z drugiej strony. Przedsięwzięto liczne aresztowania

Klęski w Rosji.

MOSKWA, 28 (Polpress). Opublikowano tu następujące dane o przebiegu w Rosji epidemji cholery. Rostow nad Donem—dziennie 800 wypadków; walka niemożliwa z braku środków leczniczych. Astrachań — dziennie do 250 wypadków śmiertelnych; Samara — dziennie około 150 wypadków śmiertelnych, zarejestrowanych; niezarejestrowanych znacznie więcej, ponieważ ludność ukrywa chorych. Wogóle cały rejon Wołgi jest objęty przez cholerę. Walkę z epidemją prowadzą t. zw. „czeka sanitrojki". Skład takiej „sanitrojki"—lekarz, przedstawiciel wojskowy komunista i czekista. Walka prowadzi się byle jak. O środkach naukowych niema nawet mowy. Badań bakterjologicznych nie robi się.

Wojna rosyjsko-japońska.

MOSKWA, 28. (Polpress). Dowódca wojsk japońskich we Władywostoku gen. Komura oświadczył, że wojska japońskie zostaną posunięte na zachód w celu zajęcia koniecznych punktów strategicznych.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem.

KRAKOW, 28. Wczoraj pociąg osobowy, idący z Krakowa do Warszawy najechał mylnie na zwrotnicę w Krzeszowicach pod Krakowem, wpadł całym pędem na pociąg robotniczy tak zw. separatkę. Maszyna została zdruzgotana i 6 wagonów, przepełnionych robotnikami. Z pod stosów żelaza i drzewa, do późnego wieczora rozlegają się jęki rannych. Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy, oraz pogotowie lekarskie. Do 12 w nocy przywieziono do Krakowa 15 osób ciężko rannych. Kilka jest konających oraz kilkanaście lżej rannych. Zabitych, dotychczas stwierdzono 5 osób, dalsza akcja ratunkowa trwa. Na dworcu rozgrywają przerażające sceny. O godzinie 2 w nocy spodziewany jest transport rannych. Dworzec oblegają tłumy publiczności.

Polska polityka nadbałtycka

II.

Finlandja, Estonja i Łotwa a Polska. — Przymierze państw nadbałtyckich z Polską a Europa zachodnia.

Po Litwie państwem, które najbardziej opornie odnosi się do idei bloku państw nadbałtyckich, jest Finlandja. Wynika to przedewszystkiem z zasadniczego rysu polityki wszystkich państw skandynawskich, które nie chętnie mieszają się do spraw kontynentu, uważając, iż półwysep skandynawski, stanowiąc zamkniętą całość geograficzną, sam sobie wystarczy, a najlepszym zabezpieczeniem tych państw byłby ścisły sojusz wszystkich ludów, zamieszkujących półwysep. To też główna uwaga Finlandji jest zwrócona w stronę Norwegji i Szwecji i gdyby nie stanowił przeszkody jej spór terytorjalny z tą ostatnią, to Finlandja napewno by się połączyła ze swymi sąsiadami przymierzem zaczepno-obronnym, rezygnując ze sprzymierzeńców na kontynencie.

Obecnie jednak w obawie przed agresywnością Rosji, zmuszona będzie Finlandja zawrzeć pakt z Polską. Sprzeciwiają się temu pewne sfery kierownicze polityki fińskiej, pozostające pod wpływem szwedzkiego odłamu ludności, wśród której nurtują bardzo silne tendencje germanofilskie.

Dla Polski Finlandja stała by się w razie zawarcia bloku, niezmiernie cennym sprzymierzeńcem, zwłaszcza pod względem militarnym, znajduje się ona bowiem w wyjątkowo korzystnym położeniu strategicznym względem Rosji, która umożliwia jej zajęcie w razie wojny w 24 godzinnym marszu—Petersburga.

Z Estonją nie mamy żadnych sprzecznych interesów. Jest ona krajem niezmiernie zainteresowanym w nawiązaniu stosunków ekonomicznych i politycznych z Polską, to też Estonja zawsze szczerze dążyła do zawarcia bloku i popierała nasze usiłowania. Natomiast niezmiernie są powikłane stosunki z Łotwą.

Na terytorjum Łotwy, głównie w Inflantach, silnie reprezentowana jest mniejszość polska, dochodząca w niektórych okręgach do 40 proc. Polacy, zamieszkali na Łotwie, są w pewnej części przedstawicielami wielkiej własności rolnej, lecz w głównej masie stanowią średnio-zamożną klasę t. zw. dzierżawców (spólników) rolnych. System gospodarki rolnej w tych okolicach polegał mianowicie na wydzierżawianiu olbrzymich majątków rolnych w drobnych parcelach szlachcie zaściankowej, która za używalność ziemi część plonów oddawała właścicielom.

Niezmiernie radykalnie przeprowadzona reforma rolna, zrujnowała nie tylko wielkich właścicieli ziemskich, lecz jednocześnie pozbawiła źródła egzystencji setki tysięcy utrzymujących się z pracy własnych rąk rolników-dzierżawców.

Ze względu na to, iż oni właśnie reprezentowali na Łotwie kulturę i wpływy polskie, rząd nasz uważał za swój obowiązek otoczyć dzierżawców opieką i zmuszony był niejednokrotnie interwenjować dyplomatycznie w ich obronie. Również za, te na tle rozbieżności interesów agrarnych pomiędzy ludnością polską i Łotyszami wytworzyły się stosunki naprężone i żywioł polski był na każdym kroku brutalnie majoryzowany.

W ten sposób pomiędzy Polską i Estonją powstał szereg mniej lub więcej ostrych konfliktów. co dało naszym przeciwnikom oręż do agitacji antypolskiej i wysuwania rzekomych dążności imperjalistycznych Polski.

Oto w ogólnych zarysach są przyczyny, sprawiające, że zawsze usiłowania utworzenia bloku państw nadbałtyckich nie doprowadzały dotychczas do skutku. W sierpniu r. b. odbędzie się w Warszawie trzecia konferencja państw nadbałtyckich.

Chcąc, by do tego czasu zostały sprostowane bodaj częściowo błędne mniemania o Polsce, zaaranżowano wycieczkę dziennikarzy państw nadbałtyckich i wszystko przemawia za tem, iż wycieczka ta w olbrzymiej mierze przyczyni się do powodzenia naszych zabiegów dyplomatycznych.

W końcu p. delegat M. Spr. Zagr. na zapytanie przedstawiciela jednego z pism, zaznaczył, iż na terenie polityki nadbałtyckiej nie spotykamy się z silnym przeciwdziałaniem ze strony żadnego z państw europejskich z wyjątkiem Niemiec, które krzyżują nasze plany w Finlandji, opierając się na sympatjach ludności szwedzkiej. Poza Niemcami na terenie tym działa tylko polityka angielska, która jednak nie posiada tam sprzecznych z naszymi interesów. Anglja jest jedynym źródłem zaopatrywania państw nadbałtyckich w węgiel, naftę, maszyny i manufakturę, wzamian za drzewo i produkty rolne. Wprawdzie się objawy świadczące o usiłowaniach Anglji dokonania podboju ekonomicznego tych krajów, lecz napotykają one na silny opór ludności.

Zapatrywania te pana delegata podajemy jedynie dla ścisłości i na jego odpowiedzialność, stoją one bowiem w rażącej sprzeczności z powszechnie znanym dążeniem polityki angielskiej do zupełnego opanowania pobrzeża Bałtyku.

Właśnie Anglji, jej imperjalistycznym dążeniom, zawdzięczamy fatalne załatwienie sprawy Gdańska, zaostrzenie się sporu z Litwą i cały szereg innych klęsk Polski we wszystkich dziedzinach polityki zagranicznej. Uprawnia nas to do przekonania, że końcowe wywody p. delegata, świadczą o niedocenianiu przez Wydział wschodni M. S. Z. destrukcyjnej roboty Anglików w naszej polityce bałtyckiej.

Ingres J. E. ks. Kardynała Kakowskiego.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbył się ingres Jego Eminencji ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego do katedry Św. Stanisława Kostki.

Ks. kardynał przybył specjalnym pociągiem na dworzec Kaliski, gdzie oczekiwali wojewoda Kamieński, gen. Rządkowski, komendant miasta Biłyk, komendant policji państwowej Gallera, zastępca komisarza Rządu Janiszewski i inni.

Przed kościołem wzniesiono bramę tryumfalną.

Na przybycie dostojnych gości przed świątynią oczekiwał liczny zastęp duchowieństwa, członkowie komitetu oraz różne delegacje instytucji i stowarzyszeń. Porządek utrzymywała straż ogniowa.

Po wyjściu z powozu J. E. ks. kardynał wprowadzony był pod baldachimem do kościoła rzęsiście oświetlonego i przybranego w dywany, olbrzymie palmy, kwiaty i zieleń. Presbiterjum zajęli przedstawiciele władz, a główną nawę wszystkie delegacje, oraz weterani z 1863 r. Byli również i trzej starsi bracia biskupa Tymienieckiego.

Po wprowadzeniu J. E. ks. kardynała do katedry i odprawieniu przepisanych modłów, ks. arcybiskup Kakowski zasiadł na tronie, a ks. biskup—nominat Tymieniecki przemówił od stopni ołtarza, dziękując J. E. za przybycie na uroczystość konsekracji, poczem nastąpiło odczytanie bulli papieskiej erekcyjnej diecezji łódzkiej—przez kanclerza konsystorza Warszawskiego ks. Fajęckiego, którą po polsku z ambony odczytał dziekan łódzki ks. prałat Wyrzykowski.

Następnie odczytaną została druga bulla, podnosząca ks. prałata Wincentego Tymienieckiego do godności biskupa przez papieża Benedykta XV. Odczytał ją dziekan łęczycki ks. kanonik Krajewski, poczem do ludu w języku polskim odczytał ks. prałat Wyrzykowski.

Po odczytaniu bull—księża dziekani wraz z klerem nowoerygowanej diecezji podeszli do wielkiego ołtarza, gdzie J. E. arcybiskup—władze posiadane przez siebie przekazał w ręce J. E. ks. Tymienieckiego.

Po przyjęciu homagium J. Em., w asystencji księży wszedł na ambonę, skąd do zgromadzonych przemówił, kreśląc historję powstania diecezji — dziękował za wierność podległym swoim wiernym kościoła i polecił ich troskliwej opiece nominata biskupa ks. Tymienieckiego.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu dziękczynnego „Te Deum", a następnie „Boże coś Polskę".

Po ingresie J. E. ks. kardynał udał się procesjonalnie w towarzystwie duchowieństwa i braci na plebanję, do apartamentów ks. Tymienieckiego, gdzie zamieszkał.

Na dzisiejszą uroczystość konsekracji—na ulicy przed kościołem umieszczono dwa ołtarze, przed którmi przez cały czas ceremonji wewnątrz kościoła, odbywać się będą nabożeństwa z kazaniami okolicznościowemi.

Rozkład pociągów.

Z dworca Łódź Fabryczna pociągi osobowe odchodzą do Koluszek o godz. 1, 6.20 (bezpośredni Warszawa), 8, 11.20 12.40, 15,20, 19.40, 21 i 23. Przychodzą o 1.25, 4, 7.50, 8.40, 10.50, 12.10, 18.25, 14.50. 18.20, 20.35 i 22.40.

Z dworca Łódź-Kaliska odchodzą do Warszawy: 2.29, 7.40, 10.4 i 19.25 (połączenie z Gdańskiem w Łowiczu).

W stronę Kalisza wreszcie odchodzą: 2.39, 18.22, 19.5, 22.45, 28.40.

Miła perspektywa.

Według wiadomości, dochodzących zza kulis paryskiej konferencji Briand—Curzon, o ile dotyczyła ona kwestji górnośląskiej, zapatrywania rządów Anglji i Francji na sposób podziału G. Śląska dalekie są wciąż od uzgodnienia. Podobno rząd angielski, niestrudzony w zbawiennych pomysłach, skłonny jest obecnie do przyznania Polsce obwodu przemysłowego, z drobniutkiem coprawda zastrzeżeniem: polityczne prawo własności otrzyma Polska, ale prawo eksploatacji bogactw kopalnianych pozostanie nadal przy Niemczech. Zbyteczno byłoby rozwodzić się tutaj nad nieuniknionemi konsekwencjami iście salomonowej koncepcji angielskiej. Serwitut niemiecki na G. Śląsku, utrzymanie wpływu kapitalistów i junkrów pruskich na gospodarcze życie tej dzielnicy, która niezliczonemi ofiarami potwierdza już po raz trzeci swój niezachwiany tytuł polskości, takie połowiczne-fantastyczne rozstrzygnięcie sprawy stworzyłoby niewygasające nigdy ognisko tarć i nieporozumień narodowościowych, doprowadzając prędzej czy później do niepożądanego dla obu stron konfliktu zbrojnego pomiędzy Polską a Niemcami.

Konferencja Rady Najwyższej, na której ma zapaść ostateczna decyzja górnośląska odbędzie się podobno — w połowie lipca w Boulogne — sur — Mer. Nie zaszkodzi tu przypomnieć, że plebiscyt, który miał być początkiem końca długo odwlekanej i odkładanej sprawy, odbył się już 20 marca, t. j. cztery miesiące temu, dając wyniki zgoła jasne i określone dla ludzi dobrej woli i uczciwego sposobu myślenia.

Przechodząc do programu zapowiedzianych obrad Rady Najwyższej konstatujemy z żywym niepokojem, że ich porządek dzienny zawiera obok kwestji Śląska również—kwestję zniesienia sankcji karnych, stosowanych przeciwko Niemcom przez Francję. W tem zestawieniu dwóch arcyważnych spraw aktualnych, odnoszących się do stosunku państw koalicyjnych względem przybierających ostatnio pozory uległości Niemiec, nie możemy dopatrywać się jedynie prostego zbiegu naglących w danym okresie okoliczności. Przeciwnie — mamy powody do obawy, że polityka angielska, wysuwając na porządek dzienny przyszłych obrad w Boulogne sprawę zniesienia sankcji obok tyle nas obchodzącego zagadnienia G. Śląska, całkiem świadomie i umyślnie stara się stworzyć junctim pomiędzy zdjęciem z przemysłu niemieckiego krępujących go i szkodliwych jednocześnie dla ekonomicznych interesów Anglji więzów a ewentualnemi ustępstwami rządu brytyjskiego co do G. Śląska i przychyleniem się do francuskiego punktu widzenia.

Gdyby tak było w istocie, stałość polityki francuskiej i wierność sprzymierzeńcza Francji dla Polski zostałyby wystawione na ciężką próbę. Anglji potrzebne jest zniesienie sankcji, od czego zależy rozwój przemysłu niemieckiego, zwiększenie jego zdolności, jako konsumenta surowców Anglji i jej kolonij, oraz ożywienie stosunków handlowych angielsko-niemieckich.

Francja, stosując względem Niemiec represje ekonomiczne, ma na celu wymóc na swym sąsiedzie poszanowanie traktatu wersalskiego i zmusić Niemcy do lojalnego wywiązania się z przyjętych zobowiązań rozbrojenia i wypłaty odszkodowań. Na przemyśle niemieckim Francji mniej zależy.

Niebezpieczeństwo dla Polski leży w tem, że rząd angielski, reprezentowany w Boulogne przez Lloyd George'a, uzależnić może swą zgodę na załatwienie sprawy G. Śląska w duchu postulatów francuskich od wzajemnej zgody Francji na zniesienie sankcji. Odmowne stanowisko Francji w tym względzie, motywowane koniecznością trzymania Niemiec w szachu, dopóki ich dobra wola przestanie podlegać poważnym wątpliwościom, może wywołać w konsekwencji upór Anglji w kwestji śląskiej i powrót do pomysłu przyznania Polsce aż dwóch powiatów albo do równie niebezpiecznych, choć niby „kompromisowych" projektów hr. Sforzy. Stać się to może tem łatwiej, że węgiel górnośląski, nie stanowiąc dla przemysłu niemieckiego sprawy życia i śmierci, nie jest wszakże dlań czemś do pogardzenia.

Rzecz prosta, że wobec podobnej gry angielskiej, rząd francuski nie byłby bezbronny. Już choćby chmury grecko-tureckie jak to wskazywaliśmy niedawno i potrzeba kooperacji francuskiej na tym terenie, muszą skłonić Lloyd George'a do bardzo oględnego traktowania interesów i życzeń Francji w sprawach europejskich. Nie oglądając się jednak li tylko na przyjaźń p. Brianda, musimy sami dopilnować bardzo starannie, aby we francuskiej opinji ani na chwilę nie wzięło górę mniemanie, że okupacja terenów nadreńskich i linja celna lepiej zabezpieczają pokój Francji i możność spokojnej jej odbudowy, niźli może to uczynić sprawiedliwe przyznanie Polsce G. Śląska, tego przebogatego arsenału monarchistycznych, nieposkromionych, marzących o odwecie Niemiec.

B. D.

Kronika polityczna.

Walka o wpływy na Węgrzech.

Ratyfikacja pokoju w Trianon zwróciła znowu uwagę prasy zachodniej na Węgry. O wpływy w tym kraju walczą Londyn, Paryż i Berlin — Francja w stosunkach swoich z Węgrami krępowana jest opinją krajów Małej Ententy, z drugiej jednak strony radaby pozyskać Węgry, aby doprowadziwszy do porozumienia ich z Austrją, po wyrzeczeniu się dynastji habsburskiej, stworzyć ową wymarzoną unję naddunajską, która przeszkodziłaby Austrji połączyć się z Niemcami. Wahania Francji wyzyskać się starała Anglja, gdzie Węgry znalazły nagle gorących obrońców w osobach lorda Newtona, Bryce'a, Balfoura i Asquitha.

Berlin zaś wytrwale i zawzięcie pracuje nad pozyskaniem wpływów w Budapeszcie. Poselstwo niemieckie w Budapeszcie kierowane przez hr. Fürstenberga, rozwija skuteczną propagandę w kołach arystokracji węgierskiej, której jest oddawna znany.

Niemiecka propaganda przyniosła jednak małe owoce. Obecny rząd z Horthym na czele i ministrami hr. Bethlenem i hr. Banffy pragnie zachować dobre stosunki z koalicją, dąży jedynie wytrwale do zmienienia zbyt ciężkich warunków terytorjalnych traktatu w Trianon. Dążenie to opiera na wstępnym ustępie traktatu, który pozwala mieć nadzieję, że gdyby granice wyznaczone nie odpowiadały wymogom etnicznym lub ekonomicznym mogą komisje delimitacyjne wysłać raport w tej sprawie do Rady Ligi narodów. Marzeniem Węgrów jest uzyskać wspólną granicę z Polską przez Ruś Przykarpacką, Wyspę Schütt, komitaty zachodnie i gwarancję mniejszości węgierskich. Wprawdzie Francja traktat ratyfikowała, jednak pozwala Węgrom ufać, że jeśli uzgodnią swą politykę z polityką Ententy (oby ta była zgodna!) mogą otrzymać pomoc finansową, zmianę granic, wolny dostęp do Adrjatyku i gwarancję dla swych mniejszości na obczyźnie.

ROZKŁAD PPS.

Dla wszystkich obeznanych z naszym ruchem robotniczym było od dawna rzeczą wiadomą, że PPS. od szeregu lat nie stanowi jakiegoś stronnictwa, łączącego ludzi na podstawie wspólnych idei, lecz stanowi przeważnie związek kilkudziesięciu przywódców, pragnących za wszelką cenę władzy, którym udało się opanować znaczną część mas robotniczych w wielu częściach kraju. Oczywiście w tej PPS. są poszczególne jednostki, godne szacunku, działające w dobrej wierze, ale poddające się zarazem ślepo kilkunastu naganiaczom partyjnym. W PPS. od lat kilku są półsocjaliści, którzy nie mają żadnego określonego programu, lecz są narzędziem dawnych „towarzyszy", którzy opuścili partję i zajmują wysokie stanowiska; są też socjaliści umiarkowani, którzy zwalczają komunistów, ale zarazem w pewnych chwilach ich bronią; są półkomuniści, którzy nie mają odwagi być całkowitymi komunistami; są wreszcie czyści komuniści, którzy uważają, że więcej zdziałają dla komunizmu, jeżeli będą dezorganizować PPS. i robić w niej secesje, niż wówczas, gdy pracować będą jawnie w szeregach komunistycznych; są wreszcie zwykli karjerowicze polityczni, trzymający się partji, w celu wypłynięcia na wierzch.

Do pierwszej kategorji tych półsocjalistów należą: Jaworowski, Malinowski (Wojtek), Moraczewski i Daszyński. A jakkolwiek między nimi niema zgody we wszystkich punktach, to jednak otrzymują oni dyrektywy z zewnątrz partji od dawnych towarzyszy i stosują się do nich.

Do drugiej kategorji należą posłowie: Perl, Niedziałkowski, Ziemięcki, którzy są socjalistami nieco dawnego typu, ulegającymi jednak nowym prądom. Łącznikiem pomiędzy pierwszą a drugą grupą jest poseł Perl. Ludzie ci nie mają wyraźnej fizjonomji politycznej. Zwalczają niby komunistów, a nawet szczerze, ale często postępowaniem swym przychodzą im z pomocą. Są to ludzie zresztą, którzy się ciągle wahają, bojąc się narazić na zarzut „reakcjonistów". Do tych ludzi należy publicysta trzech imion Pozner, Bezmaski, Rajmund Kucharski.

Dalej od nich na lewo stoją Żuławski, kierownik klasowych związków zawodowych, Pużak, Kwapiński są to już prawie bolszewicy, ale karjerowicze, którzy boją się zrywać jawnie z partją, ponieważ jawni komuniści są u nas słabsi od PPS.

Na skrajnej lewicy w PPS. stali wreszcie tacy ludzie, jak Łańcucki, Porankiewicz i cały szereg innych mniej znanych, którzy byli i są komunistami. Sądzili oni jednak, że powoli, jeżeli będą w partji, to cała PPS. stanie się komunistyczną.

Obecnie pierwsza grupa, Wojtek, Moraczewski, Daszyński, stosując się do dyrektyw z zewnątrz partji, pochodzących od dawnych jej członków, zajmujących wysokie stanowiska — otrzymała wskazówkę, aby oczyścić partję od komunistów, gdyż to jest rzeczą konieczną dla pomyślnego przebiegu wyborów. Otrzymawszy to polecenie — panowie ci wzięli się raptem do oczyszczenia PPS. i do usuwania komunistów.

Nie łatwa to jednak rzecz usunąć raptem tych, których się do niedawna jeszcze protegowało. Widząc zbliżającą się burzę, poseł Łańcucki, komunista, ustąpił sam. Inny komunista z Poznania, Porankiewicz, dostał w twarz od Wojtka Malinowskiego w klubie sejmowym PPS. i wywołał secesję w Poznaniu.

Organizacja PPS. w tem mieście stanęła po jego stronie.

Opozycja PPS. wydała odezwę przeciwko władzom partyjnym. W odezwie tej domaga się: dyktatury proletarjatu, bezwzględnej walki z burżuazją, wymagającą zerwania wszelkich kompromisów, wreszcie zaprzestania popierania różnych narodów przeciwko sowieckiej Rosji i Ukrainie także sowieckiej.

„Ogniskiem rewolucji socjalnej jest dziś — czytamy tam — Rosja i Ukraina sowiecka. Sprawa zwycięstwa proletarjuszy rosyjskich jest dziś sprawą klasy robotniczej".

„Oświadczenie" wzywa w końcu robotników polskich do walki z ugodową polityką przywódców PPS pod sztandarem rewolucji socjalnej.

Dokument powyższy podpisany jest przez „Grupę członków PPS (lewicy)".

Jaka to „lewica"—stara, czy nowa?

Najdawniejsza pierwsza „lewica" PPS połączyła się z dawną Soc. Dem. Kr. P. i L. i utworzyła partję „Komunistyczną"; druga—późniejsza lewica rozproszyła się i wsiąknęła częściowo do komunistów; jest to więc oczywiście trzecia „lewica" PPS, pozostająca jeszcze w partji i chcąca w niej pozostać, aby całą PPS wprowadzić na drogę komunistyczną.

Starzy PPS-owcy przygotowują się do zjazdu i chcą usunąć komunistów, aby zdobyć większość. Czy im się to uda? Trudno na to odpowiedzieć. Są to wprawdzie szczwane lisy ci starzy PPS-owcy, ale w partji rozkład zrobił już bardzo duże postępy.

Zresztą starzy są niepoprawni i sami sobie przygotowują nowy kłopot.

Posiadają oni organ niby dyskusyjny p. t. „Nowa Trybuna", redagowany przez Tadeusza Hołówkę, azjatę pochodzenia polskiego z Turkiestanu. Pismo to wychodzi pod protektoratem posła Daszyńskiego.

Otóż w piśmie tem niejaki p. Siwik, podobno wyższy urzędnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zamieścił aż w dwu numerach swoje poglądy na Państwo. Pan ten mówi, że Państwo jest niepotrzebne i że organizacje państwowe zastąpić powinna jakaś, bliżej nieokreślona „społeczność narodowa". Redakcja artykuły p. Siwika zamieściła bez żadnych uwag. Czytelnicy „Nowej Trybuny" nie wiedzą więc, czy Państwo Polskie jest potrzebne klasie robotniczej czy nie? Redakcja uważa za stosowne w sprawie tej mil-

cześć. Artykuły te p. Siwika są napisane zupełnie w duchu anarchistycznym, chociaż p. Siwik broni się przed zarzutem, że jest anarchistą. Obrona ta jednak nie wytrzymuje krytyki. Cały artykuł oparty jest na nieporozumieniu.

P. Siwik nie rozumie, że istotę Państwa stanowi istnienie władzy, choćby najdemokratyczniejszej, która ma prawo wykonywać pewien przymus w społeczeństwie na pewnym terytorjum. Każda społeczność narodowa, bez względu na nazwę, w społeczeństwach rozwiniętych, a nie pierwotnych—musi mieć władzę, mającą prawo wykonywania przymusu, gdyż ludzie cywilizowani zbyt się różnią między sobą, aby mogli decydować wszystko jednomyślnie, skoro zaś niema jednomyślności, to musi rządzić większość i mieć władzę przymusową. Musi więc istnieć Państwo.

„Nowa Trybuna" pozwala więc na propagandę anarchistyczną i dobrowolnie pomaga w łonie PPS tworzeniu się kierunku anarchistycznego. Jaki w tym cel?

PPS tumani tylko robotników...

Jest niby organizacją polską, niby stojącą na gruncie Państwowości Polskiej, a jednocześnie, pomimo smutnych doświadczeń, w chwili ciężkiej dla Państwa Polskiego toleruje w swych pismach propagandę antypaństwową—anarchistyczną.

Nie leży w interesie polskiej klasy robotniczej, ani narodu polskiego, aby komunizm i anarchizm rozwijały się w Polsce.

Nie leży jednak również, aby partja w rodzaju PPS bałamuciła robotników polskich; nie mająca określonego programu i postępująca obłudnie utrzymywała się ciągle na powierzchni. Rozkład tej partji może być tylko korzystny dla polskiej klasy robotniczej, dla całego narodu polskiego.

Starzy kierownicy PPS nie zasługują na zaufanie, czas też wielki, aby masy robotnicze pozbyły się ich i wyszukały sobie nowych.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Galicji, wskazują na to, że niezadowolenie z PPS szerokich mas robotniczych przybiera coraz większe rozmiary.

Józef Hornowski.

Nowa praca na kresach.

Z żołnierskich kolonji.

(Korespondencja własna).

Od 7 lat wielkie obszary ziemi leżały tu odłogiem, porosły już gąszczem młodej olchy, brzeziny i krzewów rożnych; wiele ląk pozostało w zaniedbaniu niekoszonych; sady przy zrujnowanych pustych sadybach zapuszczone, lub poniszczone, całe wieśniacze wyludnione, bez drzwi, bez okien, te bowiem stały się własnością — któż wie czyją. Również wszystkie wewnętrzne urządzenia nie wyłączając drzwiczek i rusztów kuchennych, a nawet cegieł całych pieców kuchni. Wszystko to jakaś plądrująca ręka wydarła i gdzieś daleko uniosła.

Taki jest teren do kolonizacji żołnierskich na Polesiu.

Jeżeli są przejawy życia społecznego godne uwagi ogółu, to praca poczynana przez żołnierskie kolonje na kresach jest może najbardziej godną tej uwagi, ze względu na doniosłość jej dla przyszłych pokoleń naszych, oraz traktowanie tej pracy praktyczne i ideowe przez władze osadnicze.

Potrzeba zbliska się przypatrzyć tę nadludzkich wysiłków muszą osadnicy włożyć w tę ziemię, ażeby ją zaorać, uprawić i żeby się na niej zagospodarować.

Toż te pługi ich nie orzą roli, jeno murawę twardą, pełną korzeni i karczów młodych, gdyż przed pługami idą karczownicy, wycinający bujne gąszcze z powierzchni.

Klękać się chce ze czcią, patrząc na tych oraczy przy ich pracy nadludzkiej, przy której często i koń pada na ziemię i człowiek pada. Tylko wielkie pragnienie posiadania kawała własnej ziemi podtrzymuje ich wytrwałość w tej pracy, choć nie wszystkich, bo niejeden już zrezygnował lub został dla braku chłopskiej wytrzymałości wydalony. Twardą dolę los wyznaczył temu pokoleniu młodemu. Bo któż to są ci oracze? A toż to ci niedawni bohaterowie z naszych bojów o wolność Ojczyzny. Obecnie miecz na pług zamieniwszy prowadzą dzieło godne wielkich mężów w dalszym ciągu.

Rozrzucone w jednym prużańskim powiecie żołnierskie kolonje dokonały już tyle, że ich 75 pługów zaorały tej wiosny przeszło 3000 morgów ziemi, z czego około 800 morgów obsiały owsem, gryką, kartoflami, czem mogły.

Jest to stosunkowo niewiele. W normalnych warunkach zaorałyby i obsiały o wiele więcej. Jeżeli się jednak przyjmie pod uwagę rozpaczliwy brak wielu niezbędnych rzeczy na miejscu, stan siły pociągowej koni, których wiele ledwo na nogach utrzymać się mogło, niemożność otrzymania w porę żywności, narzędzi, nasion i t. d., brak funduszu na zakup w miasteczku kawałka żelaza lub gwoździ, a po zdobyciu gdzieś żelaza, brak znowu węgla do jego rozgrzania lub zwarzenia, na brak deski i szkła na drzwi i okna do obranych za czasowe siedlisko chałup, na niemożliwe do przebycia mostki i groble — to podziwiać trzeba żołnierską wprost pomysłowość i staranność kolonistów, że już obok tylu prac gospodarczych najkonieczniejszych, tyle pola uprawić zdolali.

Zamach na ochronę lokatorów.

Do Sejmu wpłynął wniosek, podpisany przez osławionego obrońcę kamieniczników A. Suligowskiego i towarzyszy, a traktujący o „mieszkaniach w miastach".

Ustawa projektowana polega na tem, że ochrona lokatorów ogranicza się do miast, że właściciel domu nawet w mieście będzie mógł zawsze wymówić mieszkanie lokatorowi, o ile potrzebować go będzie na swoje potrzeby, że domy nadbudowywane, przebudowywane lub rozbudowywane nie będą podlegały ochronie lokatorów, że wreszcie skasowane będą stałe czynsze, lecz o wysokości komornego decydować będą komisje, złożone z 5 lokatorów i 5 właścicieli domów. Komisje te będą określały wysokość czynszu mieszkaniowego co kwartał dla poszczególnych miast.

O ile ten punkt ustawy możliwy jest do przyjęcia, to pozostałe z wyliczonych wyżej punktów ustawy projektowanej godzą bezpośrednio w interesy lokatorów. Żaden z lokatorów nie byłby pewny dachu nad głową, gdyż właściciel domu pod najrozmaitszemi pozorami mógłby po kolei wymawiać mieszkania wszystkim lokatorom rzekomo „na swoje potrzeby". Wreszcie—wystarczy, by właściciel kilkopiętrowej kamienicy nadbudował facjatkę lub dobudował schówek, aby dom jego nie podlegał ochronie lokatorów.

Gdyby projekty posła Suligowskiego miały się zrealizować, mieszkanie należałoby do artykułów luksusowych, niedostępnych ogółowi ludności niezamożnej.

Z życia pracującej inteligencji.

Organizacja inteligencji polskiej

Zagrożona w swojej egzystencji inteligencja wyłoniła z siebie już nie jeden pomysł zabezpieczenia ludzi umysłowo pracujących przed materjalnem upośledzeniem, dochodzącem do nędzy.

Jedynie bodaj lekarze zaasekurowali się przeciw zagładzie i nawet w swym rozpędzie ratunkowym sięgnęli daleko po za cel. Urzędnicy zaś, nauczyciele, sędziowie, sądownicy, uczeni, artyści, muzycy, literaci, dziennikarze, wszyscy wogóle, których praca łączy się w większej lub mniejszej mierze z ideowością, z bezinteresownem umiłowaniem pewnego celu wyższego — stają się stopniowo klasą najniższą.

Znalazła się w ostatnich dniach grupa ludzi, której groźny ten dla kultury narodu i dla samego jego istnienia fakt szczególnie jasno się uświadomił. Zrozumiała ona, że jest on tragiczny. Pojęła, że częściowe sukcesy niektórych jednostek i odłamów inteligencji, np. rzeszy teatralnej—przeważnie zresztą jednostek mało inteligentnych, ale za to spekulacyjnie usposobionych w walce o byt—nic a nic nie zmniejszają ogólnej niedoli inteligencji i jej przeto obywatelskiego zdegradowania.

Grupą tą są technicy.

Przed kilkoma dniami zakończył się właśnie w Warszawie zjazd „Koła drezdeńczyków" zwołany po latach dziesięciu. Zjazd powziął wiele uchwał, zdążających do zacieśnienia węzłów koleżeńskich i rzucił wiele myśli o znaczeniu narodowo-kulturalnem. Uwieńczeniem zaś listy wniosków był projekt i statut „Organizacji inteligencji polskiej", której to nazwy symbolicznej skrót brzmi „Orgip".

Uchwały zjazdu opiewają:

„Zjazd uznaje, że inteligencja jest twórczym organem narodu, rękojmią jego żywotności umysłowej i tężyzny kulturalnej, ekonomicznej i artystycznej".

W samej zaś ustawie „Orgipu" cel jego sformułowany jest w ten sposób:

„Stowarzyszenie ma na celu: 1) organizację praktycznego życia inteligencji gwoli zapewnienia jej należnego stanowiska w narodzie i społeczeństwie" i 2) organizację jej życia politycznego, tak, aby stała się ona strażą interesów państwa i dźwignią rozwoju narodu".

Kącikiem.

Co na to gen. Rządkowski?

Od dłuższego czasu istnieje zatarg w wojskowych zakładach krawieckich, Pańska 94. Zatarg wynikł na skutek protestu pracowników w celu usunięcia rewidentki p. Skoczek, której pracownicy zarzucają szereg czynów niemoralnych, a zwłaszcza, że p. Skoczek pełniła funkcje rewidentki za czasów okupacji na dworcu Kaliskim, gdzie wiemy doskonale w jakim celu dokonywano rewizji. Nietylko odbierano najbiedniejszym ludziom produkta spożywcze, lecz o ile można było kogoś ująć z literaturą nielegalną, rewidentka, względnie rewident „kąskiem" takim nigdy nie gardzili.

To też słuszne jest w tym wypadku oburzenie pracowników, którzy oświadczyli, że poddadzą się rewizji każdej innej osobie, byle nie tej, która ma przeszłość tak skompromitowaną.

Należy nadmienić, że zarządzający warsztatami porucznik Kucharzewicz żądał dowodów na czynione zarzuty. Pracownicy złożyli 5 faktów, potwierdzonych przez świadków, lecz to dla pana porucznika nie wystarcza, żąda więcej dowodów.

W tych dniach upływa termin, w którym p. Kucharzewicz zobowiązał się sprawę tę załatwić, jednak dla p. Kucharzewicza jest droższą była rewidentka okupantów, niżeli honor jego pracowni i słuszne oburzenie pracowników. Z powodów powyższych zatarg przybiera coraz ostrzejsze formy protestu.

Czyż mało jeszcze w naszych urzędach, miast ludzi uczciwych, zasiadają różne zdegenerowane typy w osobach p. Skoczek itp?

Czy władze wojskowe godzą się na tego rodzaju załatwienie sprawy przez p. Kucharzewicza.

Co na to p. gen. Rządkowski?

Kwiaty i chwasty.

Afera spirytusowa w Zgierzu.

Znów wykryto nadużycia ze spirytusem, dostarczanym do sklepu monopolowego w Zgierzu, przy ul. Szczęśliwej.

Kierownik sklepu monopolowego Wacław Adamiec przyznał się, że część każdego transportu wódek przywłaszczał sobie i puszczał na pasek, sprzedając po cenach wysokich potajemnie. Adamiec operował wspólnie z Cezarem Kindermanem, któremu jak ustaliło śledztwo, winien jest obecnie z rozrachunków przy tej nieczystej operacji 40,000 mk. Adamiec zbywał wódki nietylko Kindermanowi, lecz i innym, nie wyłączając dobrych swych znajomych.

Każdą flaszkę wódki zawierającą 6/10 litra (45 proc.) wartości nominalnej 135 mk. Adamiec sprzedawał po 190 mk. i wyżej Kindermanowi, który znów puszczał dalej na pasek, sprzedając niejakiemu Süsmanowi, majstrowi tkackiemu ze Zgierza po 220 mk. do 280 mk. za butelkę.

Po ujawnieniu nadużycia sklep monopolowy natychmiast zamknięto i opieczętowano, zabrawszy księgi i klucze, które przesłano sędziemu śledczemu na Starostwo łódzkie p. Natkesowi. Znalezione w mieszkaniu i w piwnicach wódki skonfiskowano. Cezarego Kindermana i Wacława Adamca aresztowano i osadzono w więzieniu przy ul. Milsza. Podczas rewizji u Adamca znaleziono 59,000 mk. gotówki, które jak zeznał pochodziły z ostatniej sprzedaży wódek. Pieniądze skonfiskowano. Sprawę skierowano do prokuratora sądu okręgowego.

Sprawy robotnicze.

W sprawie zrównania płac pracowników miejskich m. Łodzi z Warszawą.

Powrócił z Warszawy naczelnik Wydziału Fin.-Rach., p. Pilcer, który przywiózł z kancelarji prezydjum m. Warszawy dane dotyczące komunalnych płac pracowników w Warszawie.

Dane te różnią się b. znacznie od danych, przedstawionych przez Komisję Międzyzwiązkową Pracown. Komunalnych m. Łodzi. W powyższej sprawie Magistrat stanął na stanowisku, że zrównanie płac pracowników komunalnych Łodzi z Warszawą, przyczyni się do uregulowania płac na przyszłość, gdyż płace będą normowane wg kosztów utrzymania, które są jednakowe w Warszawie i w Łodzi, również oba miasta korzystają na ten cel z pożyczek państwowych. Jednakże wobec istnienia w Warszawie 7 rodzajów różnych dodatków, które nie miały miejsca w Łodzi, porównania odpowiednich pozycji, ustalenie sumy, o jaką Magistrat wystąpi do Min. Skarbu, wymaga pewnego czasu. Z tej racji zwołane na poniedziałek przez Magistrat posiedzenie z wydziałem przedstawicieli władz, nie doszło do skutku, a pracownicy postawili Magistratowi ultimatum do załatwienia sprawy tej z Rządem do 2 lipca, co jest fizycznym niepodobieństwem. Magistrat w sprawie tej zaakceptował stanowisko pracowników, zaś wykonanie zależne jest od zgody Min. Skarbu i pewnego czasu, koniecznego na rozpatrzenie tej sprawy.

Zatarg tramwajarzy łódzkich z Magistratem.

(W przededniu strajku tramwajarzy).

Związek Zawod. Prac. Tramw. zawiadomił Magistrat i Zarząd Tramwajów, że z dn. 1 lipca z racji nieuwzględnienia 60 proc. podwyżki dla pracowników i jednorazowej zapomogi 6000 mk., ogłasza strajk tramwajowy.

Faramuszki.

Miasta, biedne miasta!

Głodny, bez butów i bez pieniędzy
Kolejarz polski pędzi swe życie,
Jego rodzina w okropnej nędzy
O lepszym ciągle rozmyśla bycie,
Rząd przyrzeczenia daje wciąż nowe,
Do ofiarności ludek nasz wzywa,
Ale w sumienie pasko-plastowe
Jakoś się apel rządu nie wrywa,
To też wieś nasza ma wbród pieniędzy
Które, gdzie może, producent chowa,
Ofiarne miasta żyją zaś w nędzy,
Słysząc od rządu pocieszeń słowa,
Paskarz, sprzedawczyk — wszędzie się [illegible]
I h la sobie w Rzplitej bezkarnie,
Wieś chce zagłodzić dziś polskie miasta,
Choć z miast tych zyski obfite garnie,
Ale czas zbytkom wsi kres położyć—
Kolejarz pierwszy swe veto zgłasza,
Kiedy go chłopek chce głodem morzyć,
Gdzież są ziemniaki, gdzie chleb i kasza?!..

Es.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

29 Środa	*Dziś* Piotra i Pawła	
	Jutro Pawła	
	Wschód słońca,	3 m. 42
	Zachód „	8 m. 24
	Wschód księżyca	6 m. 45
	Zachód „	2 m. 20

— Urlopowani uczniowie a służba wojskowa. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Ministerstwo spraw wojskowych poleciło zwolnić z wojska uczniów zakładów naukowych państwowych, lub przez państwo uznanych za odpowiadające typowi szkoły średniej, pod warunkiem, że powrócą oni po zwolnieniu do swoich uczelni, na dowód czego mieli przedstawić zwierzchności wojskowej odpowiednie zaświadczenie odnośnych władz szkolnych. Zgodnie z powyższym wyjaśnia się, że ochotnicy w wieku poborowym (obecnie z rocznika 1899 i 1900), którzy ongi zostali zwolnieni z wojska, jako uczniowie, a którzy do swoich zakładów naukowych po zwolnieniu ich z szeregów przestali uczęszczać, będą wcieleni do wojska,

chociażby nawet przedstawili zaświadczenie, że zajmują posady nauczycieli, lub urzędników państwowych. Analogiczne przepisy stosowane będą względem bezterminowo urlopowanych akademików.

— Kto wygrał „Miljonówkę" w Łodzi? Ostatnia „Miljonówka" w ubiegłą sobotę nr. 0759105 została wygrana przez jednego z uczniów zdemobilizowanych w Łodzi dla których „Miljonówki" zakupiły władze szkolne.

— Z Bibljoteki Publicznej. W czasie od dnia 1 lipca do 1 września r. b. bibljoteka będzie otwarta we wszystkie dni powszednie (z wyjątkiem sobót) w godz. od 2 popoł. do 7 wiecz., w soboty zaś od 10 rano do 2 popoł.

— Podwyższenie opłat pocztowych. W Ministerjum poczt odbyła się konferencja na której obradowano nad projektowaną podwyżką taryf pocztowo-telegraficznych. Postanowiono podnieść opłaty pocztowe do 5 mk. za list i do 4 marek za kartę pocztową. Skali podwyżkowej innych taryf jeszcze nie ustalono.

— Wielka Zabawa Swiętojańska na Związek Strzelecki. Dziś w Helenowie, tak oczekiwana przez całą Łódź,—zabawa atrakcyjna na Związek Strzelecki. Organizatorzy nie szczędzili kosztów ani trudów, celem dania publiczności jaknajwięcej rozrywki, przenoszącej w dawniejsze przedwojenne tradycje zabaw „Helenowskich". Niewątpliwie bowiem zabawa dzisiejsza, o ile tylko dopisze, będzie pierwszą zabawą w „Helenowie" w czasach ostatnich w większym stylu. Pierwszorzędne orkiestry wojskowe, ognie sztuczne, łódki, tańce, niespodzianki, które do uroczego zakątka „Helenowskiego" ściągną tłumy łodzian.

Początek o 8 po poł.

Bilety po 75 i 50 mk.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony na Związek Strzelecki.

— Zebrane na Imieninach Państwa Władysławowstwa Machnik Mk. 2,200 od zgromadzonych gości złożono jako ofiarę na Górnoślązaków.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dzisiaj Teatr Miejski daje dwa widowiska: o godz. 3 po poł. po cenach popularnych poraz 1-szy ukaże się wyborna komedja St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy". Będzie to ostatnie widowisko popołudniowe. O godz. 8 min. 35 wieczorem daną będzie obyczajowa sztuka B. Gorczyńskiego „W noc lipcową".

Jutro ostatnie widowisko w bieżącym sezonie, które wypełni komedja St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy".

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie należności za prenumeratę, gdyż z dniem 30-tym b. m. wszystkim tym, którzy nie uiszczą prenumeraty za miesiące maj i czerwiec, będziemy zmuszeni wysyłkę gazety wstrzymać.

Kto z Sz. Prenumeratorów posiada kwit prenumeraty № 1137, wydany przez roznosicielkę Piotrowską z kwitarjusza inkasa, proszony jest o przysłanie takowego do Administracji w celu sprawdzenia.

Komunikat.

Panowie szewcy, życzący sobie nabyć dodatkowe udziały Polskiego Towarzystwa Handlu Skórami, raczą przybyć na zebranie w czwartek d. 30 b. m. o godz. 6 wieczorem do sali Cechu Majstrów Szewckich, Piotrkowska 93.

Z poważaniem ZARZĄD.

Park Wenecja.

Dziś i w niedzielę bardzo bogaty program: Konkurs skoków z wysokości kilku pięter pań i panów, linochodka, siłacz, teatr; „10,000 marek" „Ona ma coś", „Tyrolskie piosenki" i „W Dąbrowie Górniczej". koncert 2 orkiestr i t. d. Wejście 30 i 20 m. Bez względu na pogodę.

S. p. Tadeusz Rittner.

W Bad-Gastein zmarł na zapalenie otrzewnej jeden z najznakomitszych dramatopisarzy polskich doby współczesnej, Tadeusz Rittner. Los, który sprawia tak niekiedy, że tuż obok wieńca z laurami wiesza szarfę żałobną, zrządził, że imię zmarłego pisarza przed kilkunastoma ledwie dniami przypomniało się świetnie naszemu miastu z okazji wznowienia „Don Juana". Dziś oto zaś przychodzi — wspomnienie pośmiertne.

Tadeusz Rittner, urodzony w roku 1887, jest jednym z tych pisarzy naszych, którzy, rzuceni w inne środowisko, stają na pograniczu dwuch kultur, pisząc równocześnie w dwuch językach swe utwory literackie.

Rittner, mieszkający stale w Wiedniu, zajmujący tam znaczne stanowisko, jest przez Niemców uważany w tym samym stopniu za pisarza niemieckiego, co przez nas za polskiego. Faktem jest, że niektóre ze swych sztuk pisał wpierw po niemiecku, później je przekładając dopiero na język ojczysty.

Tak powstały „Sąsiadka", — „Maszyna", — „W małym domku", „Głupi Jakób", — „Lato", — „Wilki w nocy" i „Don Juan"; wszystkie niemal grane z ogromnem powodzeniem w całej Polsce, a z specjalną pieczołowitością na scenie lwowskiej.

Jako indywidualność twórcza, Rittner jest zbliżony z pośród swych niemieckich kolegów do Schnitzlera, Hermana Banga, Altenberga; w Polsce, współczesny Kisielewskiemu, Kaweckiemu i Perzyńskiemu — łączy się z nimi jedynie epoką. Talent wybitny o niepospolitej kulturze pisarskiej i dramatycznej.

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Górna.

Sroda o godz. 10 przed poł. w klubie Dzielnicy Kątna 2— konferencja dzielnicna. Sprawy ważne.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.

Dnia 3 lipca o g. 11 rano w klubie N. P. R. w Łodzi (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego. Przedmiotem obrad sprawy ważne. Punktualne przybycie delegatów konieczne.

Zebranie młodzieży Koła Bałuckiego.

W czwartek, tj. jutro o godz. 7 wiecz., w Klubie NPR., Franciszkańska 58, odbędzie się Zebranie ogólne członków Koła młodzieży dzielnicy Bałuckiej.

Humor.

SĘDZIA:

Czy podsądny, gdy go spostrzeżono przy kradzieży, wołał również — o pomoc?

— Wołałem, panie sędzio!

— Dlaczego?

— Za dużo wziąłem na plecy, a żal mi było zostawić.

U MALARZA.

Paskarski: Co, 1,000 marek kosztuje ten obrazek rysowany zwykłym węglem?

Malarz: Ależ proszę zważyć o ile teraz węgiel podrożał.

NIE ROZUMIE.

Sędzia do świadka: Proszę mi dosłownie powtórzyć co mówił oskarżony, gdyś go pan spotkał.

Świadek: Powiedział, że ukradł dwie kury.

Sędzia: Ależ nie oto chodzi — przecież nie mówił tego w trzeciej osobie.

Świadek: Nie, bo trzeciej osoby przytem nie było.

Sędzia: Pan mnie nie rozumie, on chyba musiał powiedzieć panu: „Ja ukradłem dwie kury".

Świadek: Ależ broń Boże! o panu o panie sędzio, wcale nie wspominał.

DZISIEJSI LUDZIE.

— Nauczycielka pyta dzieci o wyznanie.

— Mała Halusia nie wie co ma odpowiedzieć, czy chrześcijańskie, czy mojżeszowe.

Nauczycielka pyta więc dalej: — Czy twoi rodzice chodzą do kościoła, czy do bóżnicy?

— Moi rodzice — odpowiada Halusia — chodzą do Kina.

„Szczutek"

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANAIK